

16 06 2023 wieczorne Marian – Prawda która wiecznie trwa

16 06 2023 wieczorne Marian – Prawda która wiecznie trwa

Pan Jezus nas prowadzi w tym temacie. Już i w tamtym czasie, jeszcze za życia apostoła Jana, było to coraz bardziej wyjątkowe.

2 List apostoła Jana: „Starszy do wybranej pani i do jej dzieci, które w prawdzie miłuję ja, a nie tylko ja, lecz i wszyscy, którzy poznali prawdę, ze względu na prawdę, która mieszka w nas i będzie z nami na wieki: Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i od Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, niechaj będzie z nami w prawdzie i w miłości. Uradowałem się bardzo, że między dziećmi twoimi znalazłem takie, które chodzą w prawdzie, jak przykazał nam Ojciec. A teraz proszę cię, pani, abyśmy wzajemnie się miłowali, a nie podaję ci tego, jako nowego przykazania, lecz jako przykazanie, które mieliśmy od samego początku. A to jest miłość, abyśmy postępowali według przykazań jego. Takie jest to przykazanie, które słyszeliście od początku, aby było zasadą waszego postępowania. Bo wyszło na świat wielu zwodzicieli, którzy nie chcą uznać, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Taki jest zwodzicielem i antychrystem. Miejcie się na baczności, abyście nie utracili tego, nad czym pracowaliśmy, lecz abyście pełną zapłatę otrzymali. Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga. Kto trwa w niej, ten ma i Ojca, i Syna. Jeżeli ktoś przychodzi do was i nie przynosi tej nauki, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie. Kto go bowiem pozdrawia, uczestniczy w jego złych uczynkach. Miałbym wam wiele do napisania, ale nie chcę tego pisać piórem i atramentem, wszak spodziewam się być u was i osobiście z wami porozmawiać, ażeby radość nasza była zupełna. Pozdrawiają cię dzieci siostry twojej wybranej.”

Bardzo treściwy jest ten list, chociaż taki krótki. Jan pokazuje, jak bardzo prawda jest atakowana w ludziach i jak coraz mniej ludzi pozostaje w prawdzie. Ludzie opuszczają prawdę, dając się wprowadzić w jakieś nauki, które nie są Chrystusowymi. Tracąc prawdę, tracą główny cel przyjścia Pana Jezusa Chrystusa. A więc wchodzą niestety w zwiedzenie antychrysta, bo diabłu zależy, żeby jak najmniej ludzi żyło w prawdzie, żeby żyło prawdą. Żeby ludzkie życie było życiem prowadzonym nie tyle w sile Chrystusa, co w sile przekonań danego człowieka. Możemy wziąć jakieś miejsce z Biblii i różnych ludzi, i ludzie z tego miejsca wyciągną różne wnioski. A więc opieranie się na tym, jakie wnioski wyciągną ludzie z Biblii, może się okazać bardzo niebezpiecznym.

Dlatego tak ważnym jest dla każdego z nas, abyśmy znali prawdę, prawdę, co do naszego przeznaczenia w Chrystusie. Jezus powiedział, że poznają prawdę i prawda ich wyswobodzi. Ludzie muszą widzieć własną swobodę życia na tej ziemi w Chrystusie Jezusie, tak jak żył Jezus swobodnie. Ludzie muszą widzieć, że Jezus ich wyzwolił od zepsucia, muszą to widzieć. To jest prawda. Zwiedzenie polega na tym, że człowiek nie widzi tego wyzwolenia, a żyje spokojnie, mimo tego, że żyje dalej w niewoli grzechu. Jan już zwracał wtedy uwagę, że cieszy go to, że tam jest parę osób, które jeszcze trwają w prawdzie, to znaczy żyją na wolności. Nie dali się odciągnąć różnymi naukami, które miałyby otworzyć przestrzeń do zepsutego życia. Pozostają dalej w naukach, które zamknęły przestrzeń zepsutego życia w ukrzyżowaniu i otworzyły przestrzeń nowego życia w zmartwychwstaniu. Pozostają dalej w nauce - nie my, lecz Chrystus.

Dla każdego z nas jest to bardzo ważne, ponieważ bez wyzwolenia człowiek pozostaje dalej w niewoli, a człowiek, który żyje w niewoli, nie może pójść na wieczność do Boga. Na wieczność do Boga pójść tylko ci, którzy przyjęli uwolnienie w Chrystusie i zakończyli swoje życie według swojego myślenia, rozpoczynając życie według myślenia Jezusa Chrystusa. Dlatego spotykamy w Biblii Słowa, które mówią

bardzo wyraźnie, że wszyscy mamy być myśli Chrystusowej. Warto słuchać. Słowo Boże mówi, że człowiek musi się nastawić na słuchanie, kiedy przychodzi po to, by dowiedzieć się prawdy, aby według tej prawdy żyć, gdyż od tego zależy, gdzie człowiek pójdzie na wieczność. Pamięamy jak Paweł też pisał, że dlatego, że nie umiłowali prawdy, Bóg wydał ich na obłąd, na kłamstwo diabelskie i oni uwierzyli diabłu. Jak bardzo potrzebujemy prawdy, żeby nie żyć w grzechu. Jak bardzo potrzebujemy znać prawdę, znać Jezusa Chrystusa, żeby nie żyć dalej w grzechu. Jak bardzo potrzebujemy poznać prawdę Boga, aby nie żyć już w kłamstwie, nie żyć już w samowoli, nie żyć w mniemaniu o sobie takim czy innym, ale żeby ta prawda mogła ocenić ciebie i mnie czy nasze życie jest zgodne z wolą Boga, czy też nie. I o to tu Janowi chodzi.

Wielu kłamców wyszło, wielu fałszywych nauczycieli, którzy zaczęli głosić zupełnie co innego, niż głosił Jezus Chrystus. I wielu ludzi zaczęło za tym iść. Piotr już pisał o tym i Paweł, i Jan pisze. Więc bardzo szybko diabeł ruszył do kontrnatarcia, opierając się na tym, że ludziom będzie łatwiej żyć w grzechach, wierząc w Jezusa, niż porzucić grzechy, wierząc w Jezusa. Więc wiedział, że trafi na ludzi, którzy chętniej będą słuchali tego, co on ma do powiedzenia, niż tego, co mają do powiedzenia apostołowie, którzy wiernie mówili to, co nauczył ich Jezus Chrystus, z czym Duch Święty do nich przyszedł. I do dzisiaj diabeł osiąga ten sam sukces, gdyż człowiekowi łatwiej jest zaakceptować zgodę Boga na pozostanie w grzechu i bez utraty wieczności, niż niezgodę do pozostania w grzechu, aby nie stracić wieczności, bo człowiek, który grzeszy, zginie. A więc łatwiej człowiekowi jest zaakceptować coś, co pozwoli mu pozostać w swojej naturze i nie czuć się straconym, niż zaakceptować coś, co skazuje naszą naturę na śmierć, aby natura Boga mogła być w nas.

Nie jest to przyjemne dla ciała i z reguły mało kto tej prawdy chce słuchać w sposób taki, aby ta prawda mogła tego człowieka uwolnić. Większość woli słuchać tej wiadomości, która by mówiła, że Bóg weźmie was do siebie dlatego, że... I w tym nie ma, że skończyliście z grzesznym życiem, tylko jest: No, bo wierzycie, bo Bóg was kocha itd. itd. Różne rzeczy diabeł wymyśla. Albo na przykład, że Jezus był tutaj kimś innym niż my, dlatego On mógł to zrobić, a my nie możemy. A więc pozostaje nam tylko wiara w Niego i to, że On nas z powodu tej wiary weźmie do wieczności.

Podczas gdy Jan mówi, że to jest nauka antychrysta. On mówi, że wielu zwodzicieli wyszło na świat, którzy nie chcą uznać, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. Takim był jak my, prócz grzechu. I takim, żyjąc na tej ziemi, nigdy nie popełnił grzechu. I taki Chrystus jest prawdą od Boga, która zbawia grzesznika od jego zepsucia. Jeżeli przemieni się to w jakikolwiek inny sposób i robi się z Jezusa kogoś, kim nie jest, wtedy ludzie tracą potrzebę, aby należeć do Niego w taki sposób, aby to, kim On jest, mogło zbawić człowieka. Już wtedy twierdzono, że nie przyszedł w ciele takim jak my, że nie był człowiekiem. Różne rzeczy twierdzono; że był Bogiem, człowiekiem i kiedy chciał, był Bogiem, kiedy chciał, był człowiekiem. A więc w sumie bez sensu są wtedy Słowa Jezusa, żeby Go naśladować. My nie jesteśmy bogami, a więc nie możemy naśladować. Ale okazuje się, że On stał się człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu, tak jak my, abyśmy w Nim mogli i my stać się człowiekiem według upodobania Bożego.

A więc On jest dla nas tym miejscem, w którym możemy znaleźć się jako w prawdzie innego, pięknego życia, aby to życie prowadzić. I to właśnie zaatakował wróg bardzo silnie i mocno, aby człowiekowi zabrać podstawę wiary, że może się człowiek uratować ze swojego grzesznego życia tu, na tej ziemi. A wiemy, że Chrystus dlatego przyszedł w ciele, żeby nas z tego grzesznego życia uwolnić. Ciało nie lubi tej nauki. Woli naukę wszelkiego rodzaju, która będzie pozwalała ciału żyć po swojemu. My powinniśmy radykalnie zobaczyć krzyż, radykalne rozprawienie się Boga z nami na krzyżu; to jest prawda. To było radykalne rozprawienie się, gdyż krzyż pokazuje nam, że dla nas nie ma miejsca przed Bożym Obliczem. To jest

śmierć, dlatego Bóg skazał nas na śmierć, posyłając swego Syna. To jest prawda. Jeżeli żyjemy my i chlubiemy się sobą, to my przynajmniej nie rozumiemy krzyża. Przynajmniej nie rozumiemy, a może jest coś więcej, nie chcemy krzyża. Lepiej, żeby było to pierwsze nawet, że człowiek nie rozumie czegoś, ale ważne, żeby człowiek rozumiał. Krzyż rozprawia się ze starym człowiekiem. Stary człowiek nie może żyć, musi umrzeć na krzyżu. To jest prawda. Ludzie wypierają się tego i nie chcą umrzeć na krzyżu, dlatego słuchają jakieś nauki, która pozwala człowiekowi czuć się bezpiecznym, dalej żyjąc po swojemu. To jest niebezpieczne, gdyż gdyby umarł człowiek, to idzie do gehenny.

Jan wie o tym i dlatego w bardzo szczególny sposób mówi o prawdzie, o prawdzie, która uwalnia człowieka. On wie, co dostał od Jezusa, on wie, co się stało w jego życiu. Apostołowie mogli doznać, jak to ich uwolniło od tego, kim byli z urodzenia. A więc poznali życie Jezusa w samych sobie, poznali jak prawda uwalnia od strachów, lęków, obaw, od pożądliwości, od pychy, arogancji. A więc uwalnia, w rzeczywistości uwalnia, sprawia, że człowiek dostaje inne życie, piękne życie. To jest prawda. I dopiero to życie Jezusa Chrystusa powoduje, że człowiek staje się wolnym w Chrystusie i może mieć swobodną społeczność z Ojcem, jako czysty czy czysta. Paweł też pisał, że nadaremno łaski Boga nie przyjmujcie, wykorzystajcie to, żeby oczyszczać się, uświęcać, porzucać zło.

Zwróćcie uwagę, jeżeli człowiek zaczyna lekceważyć prawdę z Bożego Słowa, zaczyna w codziennym życiu żyć coraz bardziej w zepsuty sposób. Wystarczy tylko nie zwracać uwagi na prawdę, jak powinno się zwracać i już w człowieku zaczynają się działać złe rzeczy, bo bez prawdy nie ma życia. A więc prawda tak naprawdę wprowadza nas w kosztowność tego, że człowiek chwytą się Jezusa Chrystusa, przyjmuje Jezusa Chrystusa, w Jezusie widzi swojego prawdziwego Zbawiciela, i coraz bardziej doświadcza tego, że wszystko, cokolwiek chce zrobić, chce zrobić tylko w Chrystusie, bo wie, że to jest czyste, święte i nieskalane. A więc człowiek dąży do tego, by być w tym Chrystusie nieustannie. Nie potrzebuje wczasów od Chrystusa, nie potrzebuje opuszczać miejsca świętości, czystości, nieskalaności. Chce w tym miejscu wytrwać, bo wie, że to miejsce jest miejscem pojednania z Ojcem, miejscem uwolnienia od władzy ciemności pod władzę światłości. A więc człowiek poważnie traktuje to, co stało się na krzyżu, nie jest obojętny na krzyż. Oni już wtedy pisali, że krzyż nie ma znaczenia dla tych, którzy nie widzą w Chrystusie Tego, którego Bóg posłał, aby nas zbawić z naszych grzechów. Dla takich ludzi krzyż nie ma znaczenia, gdyż oni nie myślą wcale umierać, oni chcą dalej sobie żyć po swojemu.

Więc gdy Jan pisze ten List, jest to bardzo poważny List. Jan był takim uczniem opierającym się o Pana Jezusa, najmłodszym z apostołów. Bardzo potrzebował ciepła Pana Jezusa Chrystusa, a jednakże kiedy pisze te swoje Listy, to jest tak zdecydowany. Tu nie widać takiej chwiejności, jak ludzie, którzy mówią o miłości; żeby tego nie ruszyć, tamtego nie ruszyć, tego nie dotknąć, żeby nikt nie pomyślał, że ja cię nie miłuję. Jan miłuje, ale to co on pisze, że ci którzy grzeszą z diabła są, a ci którzy nie grzeszą są z Boga, to nie widać tutaj tej ludzkiej miłości, która by chciała się przypodobać i tym, i tamtym. Jan to Słowo Boże w rzeczywistości używa jako prawdy. Świecąc w ciemnościach pokazuje ludziom, że nie możesz się czuć bezpiecznie, jeżeli dalej grzeszysz. Musisz szukać prawdy, musisz zobaczyć Jezusa, który przyszedł w takim ciele, w jakim ty żyjesz i nie zgrzeszył. Potrzebujesz Jego bardziej niż wszystkiego innego.

Jeżeli człowiek będzie rozumieć, że potrzebuje prawdy, bo kłamstwo zwiedzie i zaprowadzi na manowce, wtedy ten człowiek będzie pilnował się Pana Jezusa. Nikt nie będzie musiał tego człowieka pilnować, aby ten człowiek szukał Jezusa nieustannie, uczył się, poznawał, a Jezus, żeby napełniał tego człowieka coraz większym życiem, coraz bardziej podobnym do jego życia na ziemi. To jest coś, co Ojcu jest też miłe. To tak w ramach wstępu.

Nie wiem, czy po raz pierwszy nie przeczytamy tego Listu nie jak coś, co przeczytaliśmy, przeszliśmy

sobie i poszliśmy dalej, ale jako mocne zatrzymanie; jakbyś tak szedł sobie i ktoś by cię raptownie zatrzymał i nie pozwoli ci już kroku zrobić dalej, mówi: Stop - jeżeli chcesz się uratować, musisz zmienić swój kierunek. To musi być Chrystus. To musi być prawda. Ta prawda będzie z nami na wieczność. Ta prawda wprowadza nas w wieczność.

Ewangelia Mateusza, 17 rozdział i piąty wiersz: „*Gdy On jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich i oto rozległ się głos z obłoku: To jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, Jego słuchajcie*”. Ojciec przy świadkach mówi o Swoim Synu. Tam jest trzech świadków, apostołów. Mówi o Swoim Synu: „*Oto mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie*”. To znaczy, że jest to rozkaz. I ty nie możesz sobie wybierać, czy będziesz Go słuchać, czy nie, jeżeli chcesz żyć z Bogiem teraz i wiecznie. Pozostaje ci tylko słuchać, co mówi Jezus i według tego żyć. Jezus powiedział: Kto Mnie słucha i czyni to, co Ja mówię, ten człowiek buduje na wieczność. Kto słucha, a nie czyni, buduje na stracenie. To wszystko zginie. A więc mamy rozkaz od Ojca, aby słuchać się Syna. To jest to, co daje nam kierunek uratowania na tej ziemi. Wszystko inne jest w zakłamaniu. Wszystko jest okłamane i ludzie roznoszą złe wieści, nieprawdę.

Dzieje Apostolskie, trzeci rozdział, wiersze 22,23: „*Wszak Mojżesz powiedział: Proroka, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytępiony będzie*.” Każdy, kto by nie słuchał Jezusa Chrystusa, z ludu wytępiony będzie. A więc to jest też wyrok, rozkaz i wyrok. I dla mnie i dla ciebie najlepszą rzeczą jest słuchać, co mówi Jezus i to czynić. Już wtedy wielu odwracało się od Słów Jezusa. Wielu szło za nauką ciała, które pozwalało ludziom grzeszyć, ponieważ nie mają podstaw, żeby naśladować Jezusa. Nie mają podstaw, żeby stawać się jak Jezus. A sam Jezus, kiedy chodził i mówił do ludzi, którzy Go wtedy słuchali, mówił: „*Wyprzuj się siebie, weź swój krzyż, pójdz za Mną i naśladowuj Mnie*”. Kiedy przyszedł młodzieniec: „*Jeśli chcesz być doskonały, sprzedaj wszystko, pójdz za Mną i naśladowuj Mnie*.” A więc Jezus mówi o życiu według woli Bożej, o pięknym, zwycięskim życiu dla każdego, który żyje w prawdzie. Jeśli Syn was wyswobodzi, nie będziecie musieli już grzeszyć.

A więc jest prawda, która jest zwycięstwem nad diabłem i diabeł ją atakuje w różny sposób, albo poniżając Jezusa, albo zmieniając Jego pozycję. Jakkolwiek, żeby człowiek tylko nie był w święty sposób dotknięty prawdą, że jest konieczne, aby żyć każdym Słowem, które Jezus Chrystus do nas wypowiedział. To musi być święta determinacja, aby trwać w prawdzie, żyć każdym Słowem, które Jezus powiedział. To jest to, co chce Ojciec ode mnie i od ciebie. A kto by nie słuchał, nie żył tym Słowem, które mówi Jezus, będzie wytracony.

A więc można chodzić, można być, modlić się, śpiewać. Wystarczy nie żyć Słowami Jezusa, które są prawdą i człowiek będzie zgubiony. Ludzie mówią, że niemożliwe jest stracić; jeżeli uwierzyłem, to już przecież będę zbawiony, Bóg mnie kocha. Wystarczy nie słuchać Syna. Jezus wiele razy mówił: „*Kto nie słucha Syna, zginie*”. Posłuszeństwo Synowi jest wyrokiem dla mnie i dla ciebie od Boga. Jeżeli chcemy się uratować, musimy być posłuszni Synowi. A Syn przyszedł, aby nas połączyć w jedno. Uwolnić nas od starego, dać nam piękne nowe życie, abyśmy mogli być świętymi, oddzielonymi od diabła dla Boga. Abyśmy mogli mieć z Bogiem społeczność, a ze sobą razem abyśmy mogli być na warunkach uwolnienia nas od złej starej natury i dania nam natury, w której chodził Jezus Chrystus na ziemi. O tym pisze też Piotr.

Jezus Chrystus miał ciało z Marii, ale naturę miał z Ojca, świętą, czystą. I w tej naturze nigdy w tym ciele nie popełnił grzechu. Kiedy my umieramy z naszą starą naturą, dostajemy nową naturę, w której też nie ma grzechu, abyśmy mogli uniknąć pożądliwości, która na tym świecie wielu ludzi już zniszczyła. A więc potrzebujemy życia Jezusa, żeby żyć tu na ziemi w sposób godny Boga. Bez życia Jezusa jest to

niemożliwe. Prawdą jest to, że On dlatego przyszedł w takim ciele, jak my mamy, abyśmy mogli w Jego ciele, przyobleczeni w Jego ciało czystości, zwycięstwa nad diabłem, kroczyć tutaj do wieczności z Bogiem.

A więc prawda, którą zna Jan, jest prawdą rzeczywistą. On nie mówi: No, jakoś będzie. On mówi: Moje życie doświadczyło zmiany na życie Jezusa. Taka jest prawda. Jeszcze tam u ciebie paru ludzi zna tą prawdę. To mnie cieszy, że oni nie żyją jak świat, ale żyją jak Jezus. Trwają w prawdzie. A więc zwiastując prawdę, mówią: Zaiste, Jezus był tu na ziemi w ciele, aby dać nam nowe życie i abyśmy w tym nowym życiu mogli żyć według woli Boga Ojca, a nie według grzechu. Musi zmienić się przestrzeń widzenia. Grzesznik widzi tylko swoje ja. Podczas gdy życie Jezusa widzi Boga, który posłał Swojego Syna po to, żeby nas uratować i żebyśmy mogli być Bożymi dziećmi tu już na ziemi.

A więc my musimy widzieć o wiele więcej niż pokazują ludzkie oczy. Musimy widzieć oczami Jezusa to wszystko, co On widzi, co On widział chodząc po tej ziemi. Jego uszami słyszeć to, co On słyszał, Jego ustami wypowiadać to, Jego umysłem myśleć o tym. To jest Chrystus, Zbawiciel. To jest prawda o zbawieniu. To jest prawda, która daje człowiekowi uwolnienie już tu na tej ziemi od niewoli ciemności. To jest to, że On przyszedł w ciele na tą ziemię, stał się człowiekiem jak my. Dlatego może zbawić każdego, który do Niego przychodzi, dając Mu swoje zwycięskie życie. Jezus Chrystus ma moc zbawić każdego grzesznika, który w Nim znajdzie całkowitą nadzieję, który nie będzie się z Nim spierać o różne rzeczy, ale ustąpi Mu we wszystkim. To jest wiara, cenna wiara. To jest wiara w Jezusa, prawdziwa wiara w Jezusa, prawdziwa, która pozwala człowiekowi tu na ziemi żyć w sposób godny Boga. Po tym poznaje się, czy człowiek przyjął Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela, czy też nie.

Wielu dalej żyje w grzechach i twierdzi, że oni są zbawieni. To jest nieprawda, to jest kłamstwo. Zbawienie to jest uwolnienie z grzechów, wyswobodzenie poprzez naturę Boga, która nigdy nie potrzebuje grzeszyć. Zawsze jest czysta i święta. A więc tak naprawdę tego potrzebujemy nieustannie, aby to Jezus żył w nas. Pamiętamy jak apostoł Paweł mówił: „*Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus*”. To było jego zbawienie, jego uratowanie, on znał prawdę i korzystał z tej prawdy. Dlatego diabeł próbował kusić apostoła i nie mógł się do niego dostać. Bo to kim jest Chrystus chroniło apostołów, uczniów Jezusa Chrystusa przed oszustwem. Oni wiedzieli, że skoro On umarł, to i my umarliśmy. Skoro On cierpiał, to i my będziemy cierpieć. Skoro On poszedł do Ojca i my tam pójdziemy. Wszystko mamy w Nim; i wspaniałą społeczność z Ojcem i cierpienia. A co najcenniejsze, to oczyszczeni Jego Krwią, napełnieni Jego charakterem, możemy czynić to, co miłe jest Ojcu na tej ziemi.

Jezus mógł zgrzeszyć, ale nigdy nie zgrzeszył. Był w takim ciele jak my. My też jako nowe stworzenie możemy zgrzeszyć, ale lepiej żebyśmy nigdy nie zgrzeszyli. Lecz jeśli byśmy zgrzeszyli, jest dla nas jeszcze mimo wszystko nadzieja, gdyż On wstawia się za nami, abyśmy oczyszczeni mogli usunąć ten grzech i dalej żyć Jego życiem. Jego życie musi dla nas być najbardziej wartościowym życiem. Żeby nienawidzić swego życia, nienawidzić to, co ja mogę zrobić bez Jezusa, a kochać, miłować to, co Jezus może zrobić beze mnie, kiedy On czyni to we mnie, a ja cieszę się, czy ty cieszysz się tym, że On może właśnie to czynić. I wtedy chwała płynie Ojcu i Synowi za to, co się stało.

A więc mamy ostrzeżenie i powiedzenie, że jeżeli kto nie będzie Go słuchał, z ludu wytracony będzie. *I wszyscy prorocy, począwszy od Samuela, którzy kolejno mówili, zapowiadali te dni. Wy jesteście synami proroków i przymierza, które zawarł Bóg z ojcami waszymi, gdy mówił do Abrahama: W potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Wam to Bóg najpierw wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych*” Dz. Ap. 2,23-26. Aby was czynił szczęśliwymi, odwracając każdego z was od złości waszych. Wiemy, że złość to jest jeden z tych

najbardziej uwidoczniionych przejawów grzechu; złość, złośliwość pojawia się bardzo szybko. Wystarczy, że człowiekowi coś nie pasuje i już grzech ujawnia swoją obecność. Jezus przyszedł uwolnić, aby nie było złośliwości, aby człowiek miał w sobie łagodność. Żeby wydarzenia, na które napotyka, nie wywoływały z człowieka złośliwości, ale spokój Chrystusa. A więc potrzebujemy Jezusa. On dlatego przyszedł w ciele i stał się jak my, żebyśmy mogli z Niego korzystać. To jest zwycięstwo. Być pewnymi tego, że Jezus właśnie dlatego taki przyszedł. Mógłby przyjść inaczej. Nie w ciele. Mógłby nie cierpieć. Mógłby pokazać swoją wszechmoc i powiedzieć, że jeżeli tylko będziecie wierzyć we mnie, to będziecie w wieczności ze mną i wszystko. I tylko wierzyć i temat się zamyka. Ale On przyszedł i żył. Pokazał życie, pokazał czyny czystego człowieczeństwa. I wezwał ciebie i mnie, abyśmy w tej prawdzie i my znaleźli upodobanie - nie my, lecz Chrystus. Piękna prawda, która kończy dzieje naszego złego, zepsutego człowieczeństwa, dając pierwszeństwo Chrystusowi we wszystkim. Tu oddać swoje życie. To jest właśnie potrzebne.

Wiecie, że religia, te wszystkie zgromadzenia, kiedy nie ma koncentracji na Chrystusie i przyjmowania tego z Chrystusa, czym On obdarza Swoich umiłowanych, są zabieraniem sobie nawzajem czasu. To jest tracony czas. Jeżeli człowiek nie korzysta z Bożego Słowa, to jest tracony czas. Tu nie chodzi o to, żeby dla ciała zorganizować cokolwiek i żeby ciało było zaspokojone, że odbyło jakiś akt religijny i teraz może dalej żyć po swojemu. To jest po to, żeby poznali prawdę. Już Jan wtedy pisze, że jest problem, wielu ludzi odwraca swoje ucho od prawdy, dlatego że milej im jest wierzyć kłamstwu i łatwiej jest im żyć wtedy, dalej czytając Biblię, jeżeli wiedzą, że przecież oni nie mogą żyć tak jak Chrystus. Ale Jezus powiedział, że nie tylko mogą żyć tak jak On, ale muszą żyć tak jak On. Bo jeśli On ich nie wyzwoli, to oni zginą w swoich grzechach. Więc muszą żyć tak jak On, żeby być zbawionymi. On nie mówi: No jak będziesz trochę lepszy czy lepsza, to Ja będę miał na to wzgląd. Nie, absolutnie tego nie mówi. On mówi, że to musi być On w tobie i we mnie; Jezus w nas, nadzieja chwały. To musi być Jezus. Nie ja ani ty. To jest dla nas prawda, piękna prawda. Śmierć na krzyżu. Bierzesz swój krzyż i idziesz za Nim świadcząc, że już nie ty, lecz On jest najważniejszy. I cokolwiek robisz, robisz według Jego nauki. Jego nauka wypełnia twoje serce, umysł, twoje codzienne mówienie - i to jest właśnie zbawienie, to jest nowe życie w Chrystusie Jezusie.

To jest prawda, która pokonała diabła. A on nie chce być pokonany, a więc wymyśla różne kłamstwa, żeby ludzie nie byli zdeterminowani co do Chrystusa, żeby ułatwić im życie na ziemi z nadzieją wieczności. A tutaj wcale nie chodzi o ułatwienie, tu chodzi o skończenie. Ty i ja mamy swój koniec na krzyżu. I to jest najlepsze, co mogłoby się trafić, gdybyśmy codziennie tam byli, aby żył w nas Chrystus. Wtedy to, co między nami by było, byłoby czyste, święte, nieskalane. To byłoby dobre miejsce na budowanie się na dom dla Boga. Czy widzisz to, o czym mówię? Myślę, że widzisz. Piękne dla Boga, czyste, chwalebne. Nie myślenie sobie, że my coś potrafimy, ale rozumienie, że jeżeli my będziemy żyli, to zepsujemy nawet najpiękniejszą prawdę.

A więc Ojciec mówi, że to jest Jego Syn Umilowany i że mamy Go się słuchać; to jest rozkaz. Pamiętaj, codziennie masz się słuchać Jezusa Chrystusa. Nie obchodzi Go, co ty masz do powiedzenia. Jego obchodzi, żebyś słuchał, czy słuchała, co On ci ma do powiedzenia. Wielu ludzi dyskutuje, dyskutuje i dyskutuje. On nie chce z tobą dyskutować, On chce cię zbawić, uratować. A więc nie mów, że to trudno, że szkoda, bo ludzie będą to czy tamto robić, czy inne rzeczy. Lepiej należeć do Niego i okazać się świętym, czy świętą, niż zginąć wraz z innymi ludźmi w gehennie. To musi być Jezus, Ten, który przyszedł w ciele na ziemię. Musi być On w nas, żyjący, mieszkający.

38List do Hebrajczyków, pierwszy rozdział, wiersze 1-4: „Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On, który jest

odblaskiem chwały i odbiciem jego istoty” Syn jest odblaskiem chwały Ojca, odbiciem chwały Ojca. „i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach i stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię.” I drugi rozdział, wiersze 1-4: „Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie zboczyli z drogi. Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było nienaruszalne, a wszelkie przestępstwo i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną odpłatą, to jakże my ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy tak wielkie zbawienie? Najpierw było ono zwiastowane przez Pana, potem potwierdzone nam przez tych, którzy słyszeli, a Bóg poręczył je również znakami i cudami, i różnorodnymi niezwykłymi czynami oraz darami Ducha Świętego według swojej woli.”.

A więc nieposłuszeństwo znowuż grozi odcięciem. Posłuszeństwo jest miłe. Pamiętajmy, nie my, pamiętajmy, to sobie wbijmy do głowy. Nie my, nie nasze, nie po swojemu, nie jak myślimy, tylko jak Jezus. We wszystkim, w mówieniu, w myśleniu, w podejmowaniu decyzji musi to być Jezus; wtedy uratujemy się z tej ziemi. Ojciec podjął taką decyzję. Nie ma innego zbawienia, jak tylko w Chrystusie Jezusie. To jest prawda. Stąd musiał przyjść w ciele, cierpieć, znieść pokuszenia, szyderstwa, kpiny. To wszystko spadało na Niego tak, jak spadłoby na nas. Ale On nigdy nie zgrzeszył, nigdy nie odpowiedział w sposób nieprawdy. Zawsze było to czyste. Tego życia potrzebujemy wszyscy. To musi być nasze codzienne życie - Chrystus w nas. To musi być Chrystus, jeżeli wierzymy prawdzie. Ojciec skazał nas na śmierć w Swoim Synu, aby dać nam życie w Swoim synom, abyśmy już nie żyli, jak żyliśmy wcześniej. Abyśmy żyli dzięki Jezusowi.

List do Hebrajczyków, piąty rozdział, wiersze 7-9: *„Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do Tego, który go mógł wybawić od śmierci i dla bogobojności został wysłuchany; I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy Mu są posuszni, sprawcą zbawienia wiecznego”.*

Przez te ileś lat, jak jestem wierzący, zauważyłem taką cykliczność wydarzeń - człowiek się nawraca, jest poruszony, robi porządek w swoim życiu, jest chętny słuchać, co mówi Jezus. I do jakiegoś momentu to robi. Potem obywa się już i zaczyna wracać do starego charakteru. I staje się człowiekiem, który żyje między wierzącymi, ale to nie jest Chrystus. To jest ten człowiek, i to niszczy. Potem ten człowiek parę razy, tak jak ryba, próbuje się rzucić, jak ją z wody wyjmiesz; przypomina sobie, że przecież tak być nie powinno. Ale za każdym razem robi się słabszym, słabszą i coraz łatwiej już żyje po swojemu. Tak to wygląda niestety. Niewielu zachowuje trzeźwość i pozostaje nadal gotowymi, aby to nie oni żyli, ale by żył w nich Chrystus. O tym Jan tu właśnie też pisze. Wielu już porzuciło to życie Chrystusa i z powrotem żyli po swojemu. Ale byli, przychodzili na zgromadzenia, o tym Jan pisze, Paweł, Piotr, w tych wszystkich napomnieniach, wskazaniach, że oni dalej pozostają w grzechu. Czy nie wiecie, że Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli, pisze Paweł, bo ja przeszedłem, że Chrystus jest we mnie. A więc ratuj swoje życie w Chrystusie. Nie zgadzaj się na swoje życie, bo ono cię zgubi, zniszczy ciebie. Nie chodzi o to, na ilu zgromadzeniach będziemy. Chodzi o to, ile będziemy się słuchać Syna. To jest najważniejsze. Rób porządek w swoim życiu, pokutuj, oczyszczaj się, nie usprawiedliwiaj się. Usprawiedliwienie jest tylko w Chrystusie, kiedy On żyje w nas. Ratuj się, wykorzystuj czas, nie patrz na to, co ludzie robią. Patrz, że Jezus przyszedł cię zbawić; inaczej zostaniesz w grzechach i zginiesz. Grzech - zapłatą jest śmierć.

Patrz na Chrystusa, na Jego życie, patrz jak walczył i wygrał. Zrobił to dla ciebie, dla mnie, żeby dać nam Swoje życie, żebyśmy my mogli wygrać. Nie my, lecz On. To musi dla ciebie być czymś ważnym, że On gotów był żyć w takim ciele na ziemi i wygrać wszystkie bitwy, wszystkie pokuszenia, wykonać całe zadanie z ukrzyżowaniem, żeby dać ci Swoje życie, abyś mógł przeżyć na tej ziemi, nie należąc do diabła.

O to się troszcz, o to zabiegaj, o tym myśl, bo inaczej wrócisz do swojego życia, a ono zgubi ciebie w gehennie. Wielu wraca. Wielu powołanych, niewielu wybranych. Niewielu w życiu Jezusa znajduje jedyne zadowolenie. W swoim tego nie znajdują, w swoim znajdują tylko znowuż zło. A nie chcą, nie chcą w ten sposób stanąć przed Bogiem. A więc wstydzą się tego zła, pokutują, proszą Pana o oczyszczenie; kto wyznaje, porzuca. Tą możliwość też daje Chrystus Jezus i posila w tym, aby człowiek mógł wygrać. Więc wszyscy, którzy są Mu posłuszni.

Ja nieraz się zastanawiam, co jest lepiej. Tak myślę przed Panem: Panie, co jest najlepiej, żebyśmy mogli wszyscy się ratować. Co jest najlepiej? Wiem, że kiedy byłem sam, to spędzałem dużo czasu z Biblią, z Bogiem. Myślałem o Nim, chodziłem z Nim, aż zacząłem doznawać, że mogę żyć. Nie wymyśliłem sobie życia, które będzie posłuszne Bogu. Myślałem o Jezusie. A On uczynił, że moje życie zaczęło słuchać się Boga i żyć według tego, co mówił. Więc to jest zadziwiające, że On zrobił to, o czym ja nawet nie myślałem w tym momencie, tylko wiedziałem, że chcę być z Nim. Abyśmy wszyscy tak chcieli być z Nim, cały czas z Nim, należąc do Niego. I nie wiem sam, co jest lepiej, czy siedzieć razem, otwierać Biblię, rozmawiać o tym, o tym, o tym, żeby poznawać Pana, poznawać prawdę, żebyśmy mogli nawzajem się ubogacać tym, co skosztowaliśmy z Pana Jezusa Chrystusa, czy kazania, które są ogłoszone. Patrząc, obserwuję i widzę, że to wszystko nie działa po prostu tak, jak powinno działać. Czegoś tu brakuje w tym wszystkim, jakiegoś przełamania w człowieku, gdzie człowiek zaczyna widzieć piękne życie Jezusa i zaczyna rozumieć, że to życie jest dla niego jedynym, jakie widzi tu na tej ziemi, żeby tak żyć. Żeby człowiek nie zgadzał się na to swoje stare, bo stare wraca. Doświadczeniem jest, kiedy tylko nie korzystasz z życia Jezusa, wraca twoje stare życie, czy moje, to nie ma znaczenia. Wraca i jeszcze bardziej chce być zepsute niż było wcześniej. Słowo Boże mówi, że stan takiego człowieka jest gorszy niż był wcześniej, jeżeli człowiek nie będzie pilnował się życia Jezusa Chrystusa. To jest najważniejsze.

Wiecie, Pan Jezus chodził z tymi ludźmi. Oni siadali, rozmawiali, rozsądzali, widzieli jak Pan działa, jak Pan dokonuje tych wszystkich rzeczy. Uczyli się i zobaczcie, i tak ciężko im było to zrozumieć; wiele rzeczy ciężko. Dopiero Duch Boży przyszedł i zaczęli rozumieć, co mówił Pan Jezus Chrystus. Wtedy sobie przypominali, pamiętacie? Wtedy sobie przypominali. On to powiedział, albo to było napisane jako proroctwo o Nim. Tak Duch Święty im to przypominał. Tegoż Ducha też nieustannie my potrzebujemy, gdyż On przyszedł, aby uwielbiać w nas Chrystusa. Ale jeśli Jezus zniknie sprzed oczu naszych, jako nasze życie prawdziwe, to wtedy pozostaje tylko religia. A to już jest oszustwo. To jest oszukiwanie samego siebie, czy samą siebie i innych. Życie Jezusa nie oszukuje nikogo. Życie Jezusa jest prawdą, jest światłością. Tu chodzi o to, żeby to życie właśnie najbardziej nas pociągało, życie Jezusa, jak żyje Jezus, to jest najważniejsze; nie jak inni ludzie żyją.

Ewangelia Jana 14 rozdział, wiersze 21-24: „*Kto ma przekazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie.*” Kto będzie wypełniał przekazania Jego, ten Go miłuje. I wtedy Jezus mówi, że i Ojciec miłuje tego człowieka i wtedy Jezus objawi mu samego Siebie. Piękna wiadomość. I to jest prawda. To jest rzeczywiście prawda. Trwaj w tym, co wiesz, że Jezus powiedział. Zobaczysz o wiele piękniejsze doświadczenia duchowe, święte, wspaniałe, w społeczności z Bogiem; są dla ciebie, dla mnie, dla każdego z nas, które miał Jezus żyjąc na ziemi. W Nim jest to nam dane. Wiesz kiedy to powiedział i wiesz, że to jest prawdą. On powiedział: Ojcze, Ja daję im chwałę, którą Ty mi dałeś, aby byli jedno, aby rozumieli, aby znali. A więc Jezus mówi: Kto ma Moje przekazania i przestrzega ich, ten Mnie miłuje.

„*Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy.*” Jakaż to chwała! „*Kto mnie nie miłuje, ten słów moich nie przestrzega,*

a przecież słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał". Ew. Jana 14,22-24. W jak piękny sposób Jezus mówi o Ojcu, o Sobie wobec Ojca. A tu Jan mówi, że my mamy słuchać Jego nauczania, nauczania Jezusa Chrystusa. A więc Jezus nie wywyższa sam siebie, Jego wywyższa Ojciec. Jezus mówi prawdę. On jest posłanym od Ojca. I to, co się w Nim dzieje tu, to jest to, co Ojciec chce uczynić swoim Synu. Potem, kiedy posyła nas, dokładnie mówi to samo: Ojcie, jak Ty mnie posłałeś, tak i Ja ich posyłam, aby oni wszystko zrobili to, co Ja im dam zrobić. Żeby to już nie oni, lecz Ja w nich. Piękne. My nie, On tak. I to nie dlatego, że ktoś ma do ciebie żale, pretensje. Nie. Chodzi o to, że to jest zbawienie - nie ty, nie ja, lecz Chrystus. Nie, że czujesz się niewygodnie, bo ty przecież nie umiesz być takim czy taką. To krzyż. Jest Ten, który potrafi uczynić to. Jest to Jezus Chrystus.

Ew. Jana 14,25: *„To wam powiedziałem z wami przebywając. Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem*". Jedną z bitew diabła jest podstawiać cudowne wydarzenia, a w tym czasie okradać ze Słowa Bożego. To jest jedna z metod diabła. Tworzyć jakby bazę, że dzieją się jakieś cudowne rzeczy, gdzie człowiek zaoferowany jest tymi cudownymi rzeczami, a diabeł zabiera pamięć Słowa Bożego. I po jakimś czasie pobytu w tych cudownościach, człowiek zdaje sobie sprawę, że nie pamięta już tego, co pamiętał wcześniej ze Słowa. A więc to było z diabła, nie z Boga. Jeżeli coś jest z Boga, to jeszcze mocniej się umacnia Słowo Boże w człowieku. A więc diabeł przybiera pozory różne, żeby odwieść człowieka od prawdy, wciąga w swoje jakieś spektakle, aby człowiek stracił pamięć Bożego Słowa, aby człowiek nie pamiętał Bożego Słowa. Żeby człowiek nie mógł sobie przypominać, a tu Pan tak powiedział, a tu Pan tak powiedział; tylko - a ja w sumie nie wiem, co mam zrobić. Mamy czynić to, co wiemy, co Jezus powiedział. Ale jeśli będziemy dawać się okradać diabłu z pamięci biblijnej, no to wielu ludzi czyta Biblię, ale nie pamięta w sumie, co tu jest, co tam jest. A Duch Święty jest naszą pamięcią. Przez Ducha Bożego powinniśmy to pamiętać, zachowywać. Bo to nie jest nasza ludzka pamięć, to jest pamięć wyśmienita, pamięć, która nie tylko kojarzy, gdzie co jest napisane, ale jeszcze wie, co znaczy to, co jest napisane. On was wprowadzi w prawdę, Duch Prawdy was nauczy. Ale to musi być Jezus. I głównie o tym Jan pisze w tym Liście. To musi być Jezus. To musi być nasza tęsknota, nasza radość, nasza miłość; nasz smutek, jeżeli widzimy, że nie robimy czegoś tak, jak On chce, żebyśmy to robili. Ale to musi być On, naprawdę On, Jezus Chrystus. Prawdziwie musimy wierzyć, że jest możliwe dla wierzącego żyć w ten sposób, jak żyje Jezus. Kiedy ludzie przychodzili do Jezusa: Wierzysz w to, że mogę to zrobić? Wierzę. Niech ci się tak stanie.

2Koryntian, 3 rozdział, 3 wiersz: *„Wiadomo przecież, że jesteście listem Chrystusowym, sporządzonym przez nasze usługiwanie, napisanym nie atramentem, ale Duchem Boga żywego, nie na tablicach kamiennych, lecz na tablicach serc ludzkich*". Ta prawda jest wpisywana w nasze serce. To serce nasze zaczyna w ten sposób właśnie myśleć, w ten sposób rozważać. A więc ten człowiek zaczyna coraz bardziej w rozmowach sięgać po Boże Słowo i zastanawiać się nad tym w Boży sposób. Wtedy właśnie jest rozmowa przez pragnące, szczęśliwe, wdzięczne serca, które należą do Boga. Tych ludzi nie musisz namawiać. Oni sami chcą, potrzebują tego. To jest ich życie. Kosztować więcej z tego, kim jest Chrystus Jezus. Rozumiecie, ten Jezus musi nas połączyć. Nie tylko tak, że możemy razem doznawać, że jest nam przyjemnie być razem, czy cokolwiek, to jest za mało. Ten Jezus musi nas połączyć w jedno ciało, ciało, które jest czyste, święte i nieskalane. Jezus musi mieć nas w Sobie jako części, abyśmy mogli być jedno, abyśmy mogli być budującymi się nawzajem, abyśmy mogli być dla siebie prawdziwie tymi, którzy z Chrystusa miłują się nawzajem.

1List Jana, 5, 1-12 : *„Każdy, kto wierzy, iż Jezus jest Chrystusem, z Boga się narodził, a każdy, kto miłuje tego, który go zrodził, miłuje też tego, który się z niego narodził. Po tym poznajemy, iż dzieci Boże miłujemy, jeżeli Boga miłujemy i przykazania jego spełniamy*.” A więc po czy poznajemy, że dzieci Boże miłujemy? Jeśli jesteśmy posłuszni Bogu, bo nie chcemy nikogo krzywdzić swoim życiem. Chcemy, aby życie Jezusa

obdarzało brata, siostrę dobrodziejstwem Bożym. Miłujemy i chcemy dobra dla brata, dla siostry, dobra, jakie Chrystus przyniósł na tą ziemię. Dlatego wypełniamy, jesteśmy posłuszni Bogu i słuchamy we wszystkim Syna, aby czynić to, co mówi do nas Syn. *„Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań Jego, a przykazania Jego nie są uciążliwe”*. To co Jezus powiedział, aby przyjąć jarzmo Jego i żeby przy Nim nauczyć się tej łagodności Chrystusowej, tej pokory, odpocząć od tych wszystkich swoich dzieł. *„Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza. A któż może zwyciężyć świat, jeżeli nie ten, który wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?”* A więc Chrystusem, Synem Boga. *„On jest tym, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus, nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we krwi, a Duch składa świadectwo, gdyż Duch jest prawdą. Albowiem trzech jest świadków: Duch i woda, i krew, a ci trzej są zgodni. Jeżeli świadectwo ludzkie przyjmujemy, to tym bardziej świadectwo Boga, które jest wiarogodniejsze; a to jest świadectwo Boga, że złożył świadectwo o swoim Synu. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy Bogu, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim. A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu Jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota”*.

Musisz to zrozumieć. Bez Syna możesz być religijnym człowiekiem i nie masz życia. Religia nie daje życia. Życie jest tylko w Synu Bożym Jezusie Chrystusie. Kto Go przyjmie, temu Syn daje prawo bycia dzieckiem Boga. Kto Go przyjmie jako Syna Boga, jako Chrystusa, Mesjasza, Posłańca, aby zbawił nas. Jako Syna Człowieczego, który chodził po tej ziemi w ciele i któremu Ojciec przekazał wszelki sąd, ponieważ jest Synem Człowieczym, tak jak sam powiedział. A więc Słowa Jezusa, co On powiedział.

Musimy o to stoczyć mocną bitwę z wrogiem, który chciałby nas zająć różnymi rzeczami, ale odciągnąć nas od prawdy. Jeżeli widzimy, że to nie działa, to nie jest to, że Słowo Boże, Słowo Chrystusowe przenika nas i zdobywa nas dla Boga, to coś tu nie jest nie tak, czegoś brakuje w tym wszystkim. Może brakuje zrozumienia, o co tu chodzi w tym chrześcijaństwie. Tu nie chodzi o to, żeby stać się trochę lepszym czy lepszą, ale chodzi o to, żeby umrzeć i żeby w nas żył Chrystus Jezus. O to chodzi w chrześcijaństwie - nie my, lecz Chrystus. To jest woła Ojca w niebie. A Syn przyszedł i w jakiś sposób do nas podchodzi; On nie napada na nas, abyśmy oddali Mu życie. On umywa nogi, On okazuje miłość, On karmi, On leczy, On pokazuje Swoją miłość, przyjaźń do nas, żebyśmy Mu zaufali, że gdy On będzie żył w nas, to nie stanie nam się krzywda, ale będziemy zbawieni, uratowani, będziemy mieli duchowe rozeznanie, należenie do Boga, piękne duchowe doświadczenie bycia w jedności z Ojcem i Synem. To jest koniecznie potrzebne. Duchowy człowiek, którego Duch Święty wprowadza w poznawanie Boga, w kosztowność tego, kim jest Bóg.

Czego potrzebujemy? Potrzebujemy poznawać Go. To jest najważniejsze. Nie myśl religijnie, nie myśl, że przyszedłeś czy przyszedłaś, zrobisz, posiedzisz i pójdziesz i zapomnisz zaraz, o czym było w ogóle. Ale po to, żeby pamiętać, że to musi być Jezus Chrystus. Cokolwiek zrobiliśmy dobrego, to nie ma znaczenia, jeżeli to nie będzie Chrystus. Pamiętajcie, co Paweł pisał do Koryntian? Choćbyście ciała wydali na spalenie, choćbyście rozdali całe swoje mienie, a miłości byście nie mieli, niczym jesteście. Mówimy o miłości Chrystusa, bo Jan później pisze, że to nie jest miłość ludzka, tylko to jest miłość Chrystusa. Jeżeli nie będziemy mieli miłości Chrystusa, możemy robić różne rzeczy i niczym będziemy, bo nie mamy w sobie życia, więc to jest tylko zewnętrzne działanie. Chrystus jest gotów pomóc każdemu; takiego Go widzimy. Nie takiego, który obojętnie przechodzi koło wszystkich wzywających i mija ich, i tyle. Widzimy, że przybiegali do Niego, przychodzili do Niego. Nieraz był już tak zmęczony, że chciał odpocząć, a oni przychodzili i wstawał, i litował się nad nimi, bo widział, że są jak owce bez pasterza; okazywał im uczucie, miłość. Taki jest Jezus. To nie jest ktoś obojętny. Jemu zależy na mnie, na tobie o wiele bardziej niż wszystkim innym. Umiłował nas do końca, żeby nas zbawić. On nie chce, żebyśmy

zginęli w grzechach naszych. On chce nas uratować i jest gotów uratować nas, ale my potrzebujemy na Niego patrzeć z ufnością, z nadzieją, z wiarą, ze świętym oczekiwaniem. Gotowi czynić to, co już wiemy. Posłuszeństwo okazuje prawdziwą potrzebę.

To tak, jakbyśmy mieli kubek i podstawiamy przez posłuszeństwo do napełnienia Jemu. Oczyszczamy się, przygotowujemy się, nie chcemy być w brudzie, nie chcemy brnąć w coś złym, bo kochamy Jezusa, chcemy do Niego należeć. Nie chcemy być tu tylko trochę z Nim, trochę Go poznać. Chcemy poznać Go jeszcze więcej, aby być nie tylko tu dzięki Niemu, ale całą wieczność z Nim. Kto ma Syna, więc ma żywot.

2 List Jana, 6: *„To jest miłość, abyśmy postępowali według przykazań jego. Takie jest to przykazanie, które słyszeliście od początku, aby było zasadą waszego postępowania.”* To jest to przykazanie: *„Oto Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie.”* W Nim jest wasze zbawienie. To jest wasze prawdziwe życie. Już nie ty, nie ja, lecz Chrystus. To chcemy dla siebie, tym się błogosławmy. Nie ty, nie ja, lecz Chrystus. Koniec z obrażaniem się, zrażaniem, urażaniem, pokazywaniem swoich różnych humorków. Koniec! To nie jest Chrystus. Po co pomagać diabłu, żeby coś zepsuć. Lepiej należąc do Chrystusa, w Jego charakterze czynić to, co buduje, co ratuje, co rozświecła ciemności wszelkie. Lepiej wygrać, niż tylko otrzeć się trochę o prawdę i zginąć w gehennie dlatego, że człowiek nie przyjął tej prawdy jako swojego nowego życia.

List do Kolosa, drugi rozdział, wiersze 1-6 . *„Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielki bóg toczę za was i za tych, którzy są w Laodycei, i za tych wszystkich, którzy osobiście mnie nie poznali, aby pocieszone byli ich serca, a oni połączeni w miłości zdążali do wszelkiego bogactwa, pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Boga, to jest Chrystusa, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania. A to mówię, aby was nikt nie zwodził rzekomo słusznymi wywodami, bo chociaż ciałem jestem nieobecny, to jednak duchem jestem z wami i raduję się, widząc, że jest u was ład i że wiara wasza w Chrystusa jest utwierdzona. Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa Pana, tak w Nim chodźcie.”* Jak Go przyjęliśmy, jako Tego, który został posłany od Ojca, jako Syna Bożego, Syna Człowieczego, jako Tego, w którym jest nasze prawdziwe życie. Jak Go przyjęliśmy, tak w Nim chodźmy. Chodźmy w Jezusie, nie chodźmy już sami, bo to jest beznadziejne, by chodzić samemu po tej przeklętej przez grzech, coraz mocniej brudzonej ziemi. Nie da rady. Tu duchowość jest strasznie odciągająca od Boga. Lekceważenie, pycha, drwina, szyderstwa; różne rzeczy dzieją na tej ziemi. A więc jak bardzo potrzebujemy nie ulegać tym wszelkim duchowościom czy cielesnym kombinacjom.

Kol.2,6-10: *„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie, wkorzeni weni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią.”* A więc zobaczcie, że nawet z takiego stanu chodzenia w Chrystusie nadal trzeba się zawsze pilnować Jego, do ostatniego tchnienia kochać życie Jezusa, należenie do Niego. Nie chceć swojego życia. Znasz swoje życie, ja znał swoje. Kiedy wracasz do czegoś swego, to nie jest to dobre, to jest złe. Lepiej wzrastać na podobieństwo Chrystusa, niż cofać się do swojego starego ja, do swoich starych umiejętności. *„Baczcie, aby was, kto nie sprowadził na manowce filozofią.”* Co to za filozofia? ‘Nie martw się. Bóg cię kocha. Bóg już przed założeniem świata postanowił, kto będzie u Niego, a kto nie. Skoro już się nawróciłeś, czy nawróciłeś, to znaczy, że Bóg postanowił. Ta sprawa już jest załatwiona’. Takie filozofie, takie pomysły diabła. Podczas gdy Jezus tu żył, posłuszny Ojcu cierpiał, znosił wszystkie przeciwności, aż po krzyż, aby nas zbawić. To nie ma porównania z tym zabawnym nauczaniem. Skoro On umarł, to i my musimy. Jezus mówi: Jeśli ziarno nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje. 8b-10a -*„czczym urojeniem,”* tak to nazywa Słowo Boże, *„opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie. Gdyż w Nim mieszka cielesnie cała pełnia Boskości i macie pełnię w Nim”*. To jest pociągnięcie dla mnie i dla ciebie.

Startujmy, biegnijmy w dobrych zawodach. Więcej, więcej poznać Chrystusa, więcej doświadczyć Jego życia w sobie, więcej ku wspólnemu zbudowaniu, więcej dla chwały Ojca i Syna, więcej w mocy Bożego Ducha, więcej, więcej Jego w nas i pośród nas. To jest to, po co przyszedł Chrystus w tym ciele, abyśmy mogli prowadzić życie godne Boga tu na ziemi. Uczynił nas takimi, abyśmy mogli w ten sposób postępować. W Nim są ukryte wszystkie skarby, mądrości. Cała chwała, cała pełnia Boga mieszka w Nim, po to, żebyśmy i my z tej pełni mogli korzystać w Chrystusie Jezusie. Niech On będzie dla nas zawsze najważniejszy. Nie dajmy się zwieść i oszukać różnym filozofiom, diabelskim pomysłom. Wykorzystujmy ten czas.

Wiele jest tu wątków w tym Liście pokazujących to, co działo się wtedy i o czym pisze Jan, że dziać się powinno z powodu Jezusa Chrystusa. Aż dziwne, że ostrzega też, że kto się za daleko zapędza albo kto biegnie zbyt szybko, chce sięgnąć po coś bez Jezusa, po więcej. Ewa sięgnęła po więcej bez zgody Boga. A więc wróg też chce pędzić, żeby ludzie sięgnęli więcej, więcej, czegoś więcej. Czego więcej? Czegoś, co później to więcej spowoduje, że ludzie doznają, że nie muszą żyć dzięki Jezusowi tu na ziemi, że oni kiedyś w wieczności będą żyli dzięki Jezusowi, tak jak jest często nauczane. 'My grzeszyć przestaniemy, jak umrzemy. Dopóki żyjemy, to kto tu żyje bez grzechu? Wszyscy grzeszą, więc wszyscy są grzesznikami'.

A więc zobaczcie, gdzie ofiara Jezusa? Jak diabeł oszukał ludzi i zwiódł, że oni powtarzają jego kłamstwo. Jako pewnik, że wszyscy tak żyją, a więc my jesteśmy zbawieni z łaski za darmo, nie z uczynków; nawet nic nie czyni, bo wtedy będziesz zaprzeczać tej łasce. Więc nie staraj się nawet, żeby twoje życie się zmieniało, bo wtedy będziesz zaprzeczać, że jesteś zbawiony czy zbawiona nie z uczynków, ale z łaski. A więc rób dalej swoje i wierz w Jezusa, i tyle. Zobaczcie, jakie oszustwo. Jezus przyszedł, aby skończyć nasze życie, abyśmy dzięki Niemu mogli żyć tu na ziemi już przed Obliczem Ojca i Jego, abyśmy nowe życie prowadzili. A w tych wszystkich filozofiach jest: 'Nie, ty będziesz tak dalej żyć, tylko później, kiedyś będzie inaczej'. Nie, jeżeli tu na ziemi nie będzie tak, to już kiedyś później nie będzie inaczej. A więc biegają gdzieś prędzej, ścigają się w czymś, co by chcieli osiągnąć jak człowiek; nie trwa w nauce, którą dajesz, ale chce dalszą poznać, dalszą - mów mi dalej, mów mi dalej; ale nie trwa w tej nauce, którą ten człowiek dostaje. A więc kto zacznie dawać dalej w końcu? Diabeł, bo dalej nie ma. Czy to jest zrozumiałe? To, co na teraz już dostaliśmy, to wszystko jest w Chrystusie Jezusie. To jest Jezus Chrystus nam dany. To jest prawda. Wszystko, co mamy mieć tu, to jest właśnie życie Jego w nas. To jest prawda. A nie co później, bieganie, doszukiwanie się różnych rzeczy.

Słowo Boże mówi w bardzo prosty sposób. Może przeczytajmy to w tym pierwszym Jana, w trzecim rozdziale, wiersze 1,2: „*Patrzcie, jaką miłość darował nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że Jego nie poznał. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest.*” To jest obietnica, że kiedy wróci, ujrzymy Go takim, jakim jest, w tej chwale, w której teraz Jezus Chrystus siedzi po prawicy Boga. I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty. Nie siedzi sobie, nie fantazjuje, czekając, kiedy wróci, bo ja wtedy będę takim, jak On jest, tylko oczyszcza się tutaj. Żyje dzięki Niemu, aby być przygotowanym, przygotowaną na Jego powrót. On nie przyjdzie tu z powodu grzechu, ale przyjdzie, aby wziąć tych, którzy dali się zbawić, dali się uratować od grzechów swoich. A więc taka jest prawda. A ci ludzie mędrkują, co tam, jak tam, a tu na ziemi nie żyją dzięki Jezusowi. Rozumiecie? To jest człowiek nie gotowy, mędrkuje, zajmuje się różnymi wymysłami; a kiedy, a jak przyjdzie. A nie jest gotowy na spotkanie z tym Jezusem, bo nie żyje dzięki Jezusowi, tylko dalej żyje w swoich grzechach. Dlatego Słowo Boże mówi, że dla takich ludzi ten dzień będzie ciemnością, nie światłością, nie radością, przerażeniem.

W I Koryntian, w 15 rozdziale, wiersze 51-58: „*Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon; ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu.*” A więc przyjdzie czas, że trąba zabrzmi i wtedy te nasze ciała zostawimy. I będziemy mieli ciało Chrystusa, w jakim On jest teraz. Ale póki teraz jesteśmy na ziemi, to musimy pamiętać o Jego ciele, w jakim chodził On po tej ziemi. To jest dla nas teraz wiadomość najważniejsza. Kiedyś jak wróci, zobaczymy Go takim, jakim jest i gdy my tu na ziemi, będziemy korzystać z Jego życia w ciele na ziemi, wtedy my dostaniemy to ciało, w którym On teraz jest tam po prawicy Boga. Tylko wtedy, kiedy nie będziemy przyobleczeni w nasze ciało grzechów, ale przyobleczeni w Chrystusa.

Dlatego Paweł pisał w Liście do Hebrajczyków, w drugim rozdziale, wiersze 8 i 9: „*wszystko poddałeś pod stopy jego. A poddawszy mu wszystko, nie pozostawił niczego, co by mu poddane nie było. Teraz jednak nie widzimy jeszcze, że mu wszystko jest poddane; widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego.*” Takiego tu widzimy i takiego naśladujemy, Tego, który chodził w ciele po tej ziemi i zawsze wypełniał wolę swojego Ojca, zawsze czynił to, co czyste, święte i nieskalane. To jest dla nas najważniejsze. To jest nasz wzór, to jest nasze pociągnięcie, to jest nasza zachęta do tego, aby należeć do Jezusa Chrystusa, aby On nas czynił nowym stworzeniem. Pierwszy Adam - cielesność, drugi Adam - duchowy człowiek. A więc naśladowanie tegoż Chrystusa, trwanie w Chrystusie, należenie do Pana Jezusa Chrystusa, to jest bardzo ważne. Moglibyśmy czytać, jak On wyparł się tego kim był, aby stać się tym, kim my, prócz grzechu, aby nas uratować i zbawić. Dlatego Ojciec Go tak wywyższył, aby na Jego Imię zginało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, pod ziemią. Mamy znać Go takim, jakim chodził po tej ziemi. Ludzie za szybko patrzą do góry i zapominają o tym, co tu na ziemi; żeby tu na ziemi chodzić w zwycięstwie Chrystusa Jezusa.

Ewangelia Jana 5,19 i 20. Oni zarzucają Panu, że On się czyni równym Bogu, że łamie sabbat i takie inne rzeczy. Jezus mówi: „*Tedy Jezus odezwał się i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu wszystko, co sam czyni i ukaże Mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili.*” Takiego słyszymy Jezusa, kiedy chodzi w ciele po ziemi i mówi, że On sam z Siebie nic nie może uczynić, ale czyni to, co widzi u Ojca. Przenieś to na siebie, ja na mnie. My bez Jezusa nic nie możemy uczynić, ale możemy uczynić tylko to, co widzimy u Jezusa chodzącego w ciele po ziemi. To jest skorzystanie z Jego życia, to jest uniżone, pokorne, poddane woli Ojca życie Syna. W posłuszeństwie doszedł do doskonałości. W ten sposób do nas mówi. A to słowo „nie może”, to jest takie słowo greckie „dunatai”, które znaczy – „móc, potrafić, zdołać”. Inaczej Jezus mówi, że On nic nie potrafi sam od siebie uczynić, jak tylko to, co widzi, że Ojciec czyni, że nic nie zdoła uczynić innego, jak tylko to, co widzi u Ojca. My też nie będziemy lepsi od Pana Jezusa, ale mamy Go naśladować, uczyć się, poznawać Go. To jest wielka zachęta dla mnie i dla ciebie, aby poznawać Pana, aby coraz więcej On mógł w nas uczynić, abyśmy widzieli Jezusa, patrząc na Chrystusa.

To są te rzeczy, które duchowo widzimy, bo wiemy, że teraz nie możemy Go zobaczyć, ale kiedy czytamy o Nim, kiedy czytamy o Jego życiu, patrzymy na Jego życie. A więc patrząc na Chrystusa, biegnijmy za

Nim, chcąc żyć dzięki Niemu. Kochajmy Go ponad wszystko. Błogosławmy się nawzajem, błogosławmy dzieci w Imieniu Jezusa, wszystko w Jego Imieniu. To jest życie nasze, to jest zwycięstwo nad diabłem. Kto będzie wzywać Imienia Jezusa Chrystusa, będzie zbawiony, ponieważ On we wszystkim czyni to, co pokazuje Mu Ojciec. A nawet mówi, że większe jeszcze rzeczy pokaże Ojciec, abyście się dziwili. I On to czyni teraz w tobie i we mnie, w Ciele Swoim, gdy my nie żyjemy, ale żyje w nas Chrystus.

Jeszcze w tym piątym rozdziale, trzydziesty wiersz: „*Nie mogę sam siebie nic uczynić. Jak słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy, bo staram się pełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał.*” Nas posłał Jezus. A więc mamy pełnić wolę Syna, mamy przez Syna pełnić wolę Ojca. Ojciec posłał Syna, Syn posyła nas w tej samej chwale, abyśmy mogli w ten sposób żyć tutaj na ziemi. Nic nie zrobię, jeżeli On nie zrobi tego we mnie, jeśli nie zobaczę Go w Jego zwycięstwie i wtedy będę mógł, czy mogła czynić to, co On. A więc poznawanie, poznawanie, poznawanie prawdziwego Jezusa.

Ew. Jana 5,36-38: „*Ja zaś mam świadectwo, które przewyższę, świadectwo Jana; dzieła bowiem, które mi powierzył Ojciec, aby mnie wykonał, te właśnie dzieła, które czynię, świadczą o mnie, że Ojciec mnie posłał. A sam Ojciec, który mnie posłał, wydał o mnie świadectwo. Ani głosu Jego nigdy nie słyszeliście, ani postaci Jego nie widzieliście, ani słowa Jego nie zachowaliście w sobie, ponieważ nie wierzycie temu, którego On posłał.*” Znowuż mamy to, o czym mówi Jan. Prawda, prawdę, którą powiedział Jezus Chrystus tu na ziemi. W tej prawdzie my mamy trwać. Tak wierząc, tak trwając, i tak patrząc na Syna Bożego, Syna Człowieczego, jako całkowicie posłusznego, Temu, który Go posłał. A my też chcemy być całkowicie posłuszni Jezusowi Chrystusowi, bo taka jest wola Ojca. A dla nas jest to zbawienie.

Ew. Jana 5,43: „*Ja przyszedłem w imieniu Ojca mego, a wy mnie nie przyjmujecie; jeśli ktoś inny przyjdzie we własnym imieniu, tego przyjmiecie.*” Jezus przychodzi jako uległy Boży Syn, Jego nie przyjmują. Ale ktoś przyjdzie w innym jakimś imieniu i tego przyjmą. Człowiek nie chce uległości, nie chce skromności, nie chce pokory. Człowiek chce być sobą. Nie potrzebuje tego Jezusa łagodnego, cichego, spokojnego. Potrzebuje innego i pójdzie za tym innym. Ale ten inny nie wyzwoli od grzechów, a wręcz pomoże grzeszyć, jeszcze może nawet perfidniej.

Pamiętamy, jak Pan Jezus mówił w Ewangelii Jana w 14 rozdział, 11 wiersz: „*Wierzcie mi, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie. A jeśli by tak nie było, to dla samych uczynków wierzcie.*” Wiecie, że Pan Jezus też chce być w nas, a my w Nim, bo przecież przez Niego, będąc w Nim, jesteśmy w Bogu. A więc Pan Jezus też chce, żeby z nami tak było, żeby On był w nas, a my w Nim. Abyśmy byli jedno. Pamiętajcie tę modlitwę Arcykapłańską, kiedy Pan Jezus o tym właśnie mówił: „*Ja w nich, a Ty we Mnie, aby oni w nas jedno byli*”. Złączeni, złączeni w jedność. Niech to będzie dla nas świętym powołaniem, wezwaniem. Nie tak sobie, ale właśnie tak, w zwycięstwie, w chwale. Nie w jakichś urażaniach się, zniechęceniach. Przecież wierzymy w Jezusa, który przyszedł i umarł za nas na krzyżu, który nas umiłował do końca i jest gotowy uczynić to, co potrzebne, gdy będziemy szczerze naprawdę Go potrzebować, żeby tak żyć. On jest gotów. Dla mnie i dla ciebie jest to czymś bardzo ważnym.

Jezus mówił wyraźnie, że Jego rodziną są ci, którzy pełnią wolę Ojca, który jest w niebie. A wolą Ojca jest to, żebyśmy słuchali Syna we wszystkim i abyśmy ustępowali Synowi we wszystkim. Nie ma znaczenia, gdzie się urodziłeś, czy urodziłaś, jakie masz tam szkolenia, jakie szkoły, co posiadasz. Nie ma znaczenia. Ma znaczenie tylko jedno, czy Jezus jest dla ciebie ważniejszy od ciebie. To ma tylko znaczenie. Jeżeli tak, to jesteś w Bożej rodzinie. Bo kto Go przyjął jako Pana, jako Władcę, jako Właściciela, ten w Nim chodzić może po tej ziemi, a więc chodzi jako zwycięzca przez Jezusa. Nie przez swoje możliwości, ale przez Jezusa. To jest zmiana charakteru, zmiana natury, abyśmy mogli uniknąć skażenia, jakie na tym świecie wywołuje pożądliwość.

Moglibyśmy czytać miejsca w Biblii, które mówią, że Bóg nas tak umiłował, że skazał nas na śmierć, abyśmy mogli żyć dzięki Jezusowi. Bo gdyby pozwolił żyć nam do śmierci, to byśmy zginęli w gehennie. Tak nas umiłował, że wydał nas na śmierć, przed naszą śmiercią fizyczną. Abyśmy obumarłszy grzechom dla sprawiedliwości żyli. Niech Bóg pomoże nam ratować się, póki jest czas, wykorzystywać czas, który mamy z sobą, żeby się ratować, żeby tego nie stracić, wierząc w Jezusa. To jest najważniejsze. Jezus mówi: „*Czy znajdę wiarę, kiedy wrócę*”, wiarę w tego Syna Bożego, Syna Człowieczego, który żył na ziemi bez grzechu, abyśmy my idąc za Nim, też dzięki Niemu tutaj żyli. To jest najważniejsza sprawa. Wtedy owoc Ducha może być widoczny, ponieważ tak było w Jezusie. Ten owoc był uwidoczniiony w Jego ciele; każdy mógł to zobaczyć.

Kto wybiega do przodu, kto biegnie nie patrząc na to, co dzisiaj Bóg dla nas ma, ten przebiega do diabła. Diabeł jest gotowy dawać kolejne rzeczy ludziom, aby zaniedbali to, co jest najważniejsze. Nie oni, lecz Chrystus. Gotów dać im taką naukę, jaką chcą, takie wydarzenie, jakie chcą. To jest fałszywy nauczyciel i fałszywy „cudownik” (nie wiem jak to powiedzieć), czyniący fałszywe cuda.

Może zajrzemy do 5 Mojżeszowej, 29 rozdział i 28 wiersz: „*To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów, po wieczne czasy, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego zakonu.*” A więc to, co zasłonięte, nie mamy kombinować, domyślać się, tworzyć jakichś fantazji, cegokolwiek. Nie mamy tracić czasu na to. Mamy zajmować się tym, co jest dla nas ujawnione. To jest najważniejsza sprawa. A ujawnione jest to, że Chrystus przyszedł w ciele i w tym ciele żyjąc wypełnił wolę Ojca, który Go posłał. I jest mocen uczynić to w każdym, który w Nim całą swoją nadzieję położy. Nieważne, gdzie się urodziłeś, gdzie ja, On może uczynić to w nas, dając nam Swoje zwycięskie życie prawdą Swojego Słowa. On będzie potwierdzał Swoje Słowa. To, co jest zapisane w Biblii, co jest zgłoszone w Ewangelii, co czytamy jako wypowiedzi Jezusa, to jest dla nas na dzisiaj. Bez fantazji. Ludzie tworzą różne fantazje. To nie jest dla nas, my nie potrzebujemy fantazji, my potrzebujemy prawdy. A prawda została już powiedziana przez Syna, proroków, apostołów: Kto nie będzie się słuchać Syna, zginie. A co Syn powiedział, to mamy mieć jako rozkazy, jako to, co dla mnie i dla ciebie jest najważniejsze, aby to czynić. Pamiętacie jak Panie Jezus kazanie na górze mówił: „*Mądry budowniczy słucha i czyni*”. Głupi słucha i nie czyni. Przychodzą doświadczenia, jeden wygrywa, drugi leży rozbity całkiem. A więc Słowo Boże mówi, że to, co jest zakryte, to nie jest dla nas. A to, co jawne, jest dla nas. Rozumiemy, to nie może nam umknąć. Moglibyśmy mówić o wielu Słowach Pana Jezusa. Chodzi głównie, żebyśmy to rozumieli. To jest nasza bitwa dzisiaj o nas, o nasze patrzeć. Abyśmy patrzyli na Chrystusa i abyśmy nie stracili Go sprzed swoich oczu, abyśmy nie zostawili Jego życia, wchodząc w sposób naszego życia.

2Koryntian, drugi rozdział, wiersze 14 - 17: „*Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Boga po całej ziemi; zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego, któż jest zdatny? Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga.*” W Chrystusie, z Boga mówimy. A więc apostołowie mówili prawdę. Na nauce apostołów i proroków buduje się Kościół, tam kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. Prawda jest zapisana w Biblii. Żyjmy tą prawdą, która jest zgłoszona. Uczmy się tej prawdy, poznawajmy tą prawdę, wykorzystujmy ją w codziennych decyzjach. To jest najlepsze, co możemy zrobić. A więc mamy pewność, że została nam przekazana prawda wystarczająca, by żyć tu w sposób godny Boga.

2Koryntian, trzynasty rozdział, ósmy wiersz: „*Nie możemy nic bowiem uczynić przeciwko prawdzie, ale dla prawdy*”. Wszystko dla prawdy. Aby było widać prawdę w codziennym życiu apostołów, aby było widać, że życie Jezusa zbawia, ratuje. Paweł, mógł powiedzieć: Ja umarłem na krzyżu dla świata, a świat umarł

dla mnie. Już koniec, już nie żyję jak świat, żyję dzięki Chrystusowi. I to jest bardzo ważne i drogocenne.

Ewangelia Mateusza, jedenasty rozdział, wiersze 25 i 26. Co Jezus tu mówi? „*A w tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: Wysławiam Cię Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Zaprawdę Ojcze, bo tak się Tobie upodobało*”. Jezus wysławia Ojca, że objawił prawdę prostaczkom. A więc prostaczkowie rozumieją tą prawdę. Nie trzeba być mądrym. Ludzie przemądrzają, wielu mądrych się wypowiada na temat Biblii, a tu Jezus wysławia Ojca, że prostaczkowie, rozumieją tą prawdę. Nie potrzeba jakichś mądrych, przemądrzałych. Potrzeba w prostocie słuchać Boga i człowiek zrozumie, co mówi Bóg, bo to jest dla prostych ludzi, dla prostaczków. Idźcie i czyńcie. Nie filozofujcie, nie wymądrzajcie, nie przemądrzajcie.

Ludzie mówią, kłócą się o różne rzeczy, a ich życie dalej jest w grzechu. Wiecie, ilu ludzi zginęło spalonych? Myślałem, żeby trochę to sobie powypisywać. Ilu ludzi zostało zabitych, zamordowanych przez katolickie czy protestanckie siły, nie zbudowane na Chrystusie, ale na antychryście. Bo tylko antychryst może mordować ludzi za niezgodność. Jezus nikogo nie zamordował, a mnóstwo ludzi się z Nim nie zgadzało. Zabijani za ateizm, paleni na stosach za to, że twierdzili, że nie ma Boga. Bóg mówi o takich ludziach, że głupi twierdzi, ale nie mówi, żeby takich zabijać, wybijać. Ludzie, którzy śmieli myśleć inaczej niż mówiły nauki katolicko-protestanckie; po jednej czy po drugiej stronie, paleni na stosach, ścinani, ileś trupów padło. To nie może być z Pana Jezusa Chrystusa. To nie jest Duch Chrystusowy. Wynik jest taki, że dużo dalej zniszczeń sporów, właśnie kłótni. W sumie mnóstwo wraca gdzieś w ekumenii. Wielu nie miało tak dostępu do Biblii jak my, a więc gdzieś usłyszeli, coś się dowiedzieli i byli szczęśliwi, i gdzieś się dzielili tym; i ktoś ich brał i skazywał na stos. Czytałem o pewnym człowieku, którego skazywali właśnie za jakąś niezgodność z ustalonymi dogmatami. I ten człowiek, kiedy miał być spalony, przed zapaleniem płomienia powiedział, że chce się nawrócić, chce uwierzyć w Jezusa Chrystusa. A więc przepytawali go: Naprawdę chcesz? No to dobrze, to dobrze. I później jeszcze ten główny się go pytał: To ty teraz wierzysz w Jezusa Chrystusa? Tak, w Jezusa Chrystusa. Potem jeszcze zwrócił się do kata, że temu ubliżał, czy coś. Mówi: Ale ja teraz już uwierzyłem w Jezusa. No to kat go przeprosił za te słowa, jakie wobec niego używał. I kiedy on już przyznał się i wszyscy zrozumieli, uściskali go, że on się nawrócił, udusili go i spalili. Bo wyrok trzeba było wykonać. To jest nieprawdopodobne. Co to było w tych ludziach?! Widzimy, że to jest duch ciemności. I mnóstwo takich rzeczy, gdzie wywierano zemstę za to, czy ścigano, wypędzano z granic. Dlatego tylko, że ktoś nie zgadzał się z ogólnym ustaleniem nauczania. To nie może być Chrystus. Mówię wam, to nie może być Chrystus. Chrystusa nie zamkniesz ani w skrzynce, ani w ludzkich naukach. Chrystus jest wolny i On cały czas zbawia, ratuje z grzechów ludzi. Duch Święty cały czas dociera z prawdą, aby ludzie się ratowali w Chrystusie, nie polegali na religiach, ale szukali prawdy, która ich uratuje, to znaczy Chrystusa. Wielu jest dyskutantów, spierają się. Możesz im mówić Słowo Boże, oni i tak będą się spierać dalej. Nie słuchają, co mówi Słowo Boże. To nie może być Chrystus. Chrystus mówi, że kto w Jego Duchu chodzi, ten słucha, co mówi Chrystus. Posłuszeństwo jest temu człowiekowi miłsze od różnych tych sporów, czy waśni, czy czegokolwiek innego, więc słucha się Jezusa. Kiedy patrzę na to wszystko i słucham o tych rzeczach, to nie może być Chrystus. Chrystus nie posłał apostołów z mieczem, z ogniem, ale z Ewangelią, z radosną nowiną o zbawieniu w Jezusie Chrystusie, aby szli i głosili całemu światu, że grzesznik może skończyć swoje życie grzeszne na krzyżu, aby w zmartwychwstaniu rozpocząć nowe życie. Nie w ten sposób. Kiedyś dawno czytałem, jak chrzczono za Mieszka I, że kiedy wprowadzono do jakiejś rzeki, czy do jeziora, a na brzegu stali łucznicy, i na słowo tego chrzczącego wszyscy, którzy byli w wodzie, mieli się zanurzyć. Kto się nie zanurzył, został zabity. W ten sposób nawracano ludzi. Do czego? Rozumiecie? To nie jest Duch Chrystusowy, to nie jest Chrystus. W ten sposób nie działa Chrystus. Chrystus nie wprowadził tutaj nienawiści, zawiści, złośliwości, morderstwa.

Jezus przyniósł pokój, pokój z Bogiem, miłość nawet do wrogów. To jest Jezus. Tego Jezusa potrzebuję ja potrzebujesz ty, żeby miłować, przebaczać, czynić dobro mimo wszystkiego. I tacy ludzie byli. I tacy ludzie płonęli na stosach, byli zabijani. Były też jakieś czarownice, niby czarownice, mordowane, zakopywane, topione. W ten sposób rozliczano się z ludźmi i uważano, że mają prawo. A więc ta ziemia czym była przepelniona? Jakim Chrystusem? Przecież to byli przedstawiciele. Mówili, że oni są tymi, którzy są wyznaczeni, żeby tu być w miejsce Chrystusa, jako namiestnicy, władać, zarządzać, uczyć ludzi. Co oni tu wprowadzili? Jak jakiś człowiek się nawrócił, tak jak Huss, i chciał aby Boże Słowo było ogłoszone w ten sposób jak jest naprawdę, to go spalili na stosie. Inny, Serwet, uciekł od katolików, gdzie go mieli zabić, trafił do Kalwina i tam go spalili na stosie. Rozumiesz, że ciebie też mogliby spalić na stosie, czy mnie, tylko dlatego, że nie zgadzasz się z ogólnie uznawanym nauczaniem. Ale w tym ogólnie uznawanym nauczaniu ludzie dalej żyją w grzechach i śmieją się z tych, którzy uświęcają się, szukają Pana, uważając to za głupotę, za niemożliwe, żeby żyć w czystości. A więc Słowa Jezusa, który mówi, że ten, który będzie szedł za Nim, aby Go naśladował; uważają, że to jest niemożliwe. Nie wierzą Jezusowi. Jan już o tym pisał w tym drugim liście. Wprowadzali jakieś nauki o wykupywaniu dusz z czyśćca, jakieś inne rzeczy. Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusa, nie ma Boga. Nie ma Boga.

Jezus mówi: Ojcze, jak Ty mi posłałeś, tak samo Ja ich posłałem. Ojcze, jak Ty mi dałeś chwałę, Ja im tą chwałę też dałem. Jezus poszedł do chwały, która była przygotowana dla Niego przed założeniem tego świata. I w tej chwale Go zobaczymy, kiedy my dzisiaj żyć będziemy w Jego chwale, w której chodził na ziemi, w chwale czystości, świętości, nieskalaności. Tego pragniemy, tego szukajmy, o tym myślm, nienawidźmy grzechu, usuwajmy to, co jest złe. Po to przyszedł Chrystus Jezus. Pamiętajcie, że jest napisane, że On jest drogą, prawdą i życiem wiecznym. Nikt nie może przyjść do Ojca, jak tylko przez Niego. On jako Człowiek jest jedynym pośrednikiem między Bogiem i nami. Nie ma innego pośrednika, jak tylko On jeden.

A Paweł pisze w pierwszym Liście do Koryntian, w ósmym rozdziale, szóstym wierszu: „Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy”. Jeżeli ktoś wyzna Jezusa Panem, zbawiony będzie. Panem i Chrystusem uczynił Go Bóg, tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali. A więc, jeżeli będziemy wierzyć tak, jak mówi Słowo Boże, które jest zapisane w Biblii, nie według jakichś ksiąg, według jakichś pomysłów, to będziemy uratowani. Tylko to Słowo zachowywać, co jest napisane w Biblii.

Jeszcze może Tytus, drugi rozdział wiersze 11-14: „Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogostawionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.” Lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach. Jestem przekonany, że i wśród tych katolików czy protestantów byli ludzie, którzy nie zgadzali się z tym, co było robione, którzy pewno boleli w sercu swoim, widząc to, co się tam wyprawia. Ale zawsze tych jest mniej i zawsze tak będzie. Wśród tych różnych religii są ludzie, którzy naprawdę w Jezusie Chrystusie położyli całą swoją nadzieję i On jest ich Zbawicielem, On jest Tym, który ich ratuje.

Ale w sumie do wszystkich dociera jedno Słowo: Ludu mój wyjdź z Babilonu, wyjdź z tych wszystkich religii, które niosą w sobie śmierć, morderstwo, stopy. Posłanie miłości, które jest zapisane, rozkaz miłości musi być zachowany. Bóg kazał ratować grzeszników, nie zatracać, nie zabijać. Niech Bóg pomoże nam nigdy nie wchodzić w ten układ. Jezus nie wykorzystywał władzy tego świata do swoich pomysłów. On

czynił to, co chciał Ojciec. A oni wykorzystywali, gdyż to władza tego świata najczęściej ścinała, paliła. Mogli umywać ręce mówiąc: Nie myśmy zabili tego człowieka, to nie myśmy go skazali, władza go skazała. Ale ta władza często należała właśnie do nich i oni ustalali, w jaki sposób będzie wyglądało postępowanie. Wielu ludzi ucierpiało. Nie jesteśmy w stanie zrozumieć ile cierpień zadano ludziom na ziemi, nazywając, że czyni się to w imieniu Jezusa. To nie jest Jezus. W Imieniu Jezusa możesz pomóc, uratować, zatrzymać się, nie brać udziału w czymś, co jest niedobre, jest złe. Nie musisz brać we wszystkim udziału, nie musisz być jak wszyscy. Bądź jak Jezus Chrystus. Amen.